

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . kor. 12 —
Na prowincji mies. . kor. 12 —

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

60 hal.

Powstańcy na Górnym Śląsku walczą dalej!

Specjalny korespondent „Robotnika” donosi: Powstanie na Górnym Śląsku trwa. Chociaż w jednym miejscu powstańcy z braku broni i amunicji zostali wyparci na teren Kongresówki — zaraz ze zdwojoną siłą wybuchła w innym. Nie pomocą armaty, czołgi, aeroplany i samochody pancerne, które przeciwko powstańcom Prusacy wysunęli, — powstańcy głodni, obdarcy, z karabinami i browningami tylko, coraz to w innym miejscu atakują i znoszą pruskie oddziały.

Ucichły na chwilę walki w okręgu Bytomskim, rozgorzały zato w Pszczyńskim i Raciborskim. Ruchu tego Prusacy nie zduszą, bo to jest ruch ludowy.

Powstańcom z pomocą spieszą robotnicy Kongresówki, we wszystkich walkach na pograniczu pomiędzy powstańcami byli robotnicy, nasi towarzysze P. P. S. Zagłębia.

Wybitny udział wzięli pod Mysławicami P. P. Słowcy z Niwki i Modrzejowa, również pod Czeladzią i Miłowicami nasi tow. górniczy z kop. Saturn, Piaski i Miłowice walczyli wspólnie z powstańcami.

W czwartek 21. sierpnia z dzielnicowego Kom. P. P. S. w Sosnowcu wyruszył oddział nasz do walki.

Towarzysze nasi z Górnego Śląska żalą się na organizację „Sokoła” i t. zw. Narodowe na Górnym Śląsku, gdyż tych członków na kilka ty-

godni przed wybuchem byli bardzo buńczuczni, ale z chwilą, gdy powstanie wybuchło, gdy trzeba było rzucić na szalę wszystkie siły, to członkowie Stronnictwa Narodowego i Sokoła za małymi wyjątkami wszyscy się gdzieś pochowali, przywódcy puciekali do Kongresówki i Poznania.

a ciężar walki spoczął przeważnie na naszych towarzyszach.

Dnia 24. w niedzielę odbyło się w lokalu P. P. S. dzielnicy Sosnowiec, Racławicka 3, zebranie powstańców Górnego Śląska oraz kierowników.

Tow. Górnoślązacy podkreślali w swych przemówieniach silnie obłudną politykę żywiołów t. zw. Narodowych, które w ostatniej chwili powstania w niektórych miejscowościach haniebnie zawiodły.

Z wszystkich przemówień biła pewność i wiara, że w najkrótszym czasie Śląsk musi być połączony z Republiką Polską.

Zebrani przyjęli następującą rezolucję: „Zebrani dnia 24. sierpnia 1919 roku przedstawiciele P. P. S. Górnego Śląska i Kongresówki uchwalają, że walki rozpoczęte o przyłączenie Górnego Śląska do Polski nie zaniechają, broni nie złożą dotąd, dopóki Śląsk nie będzie stanowił jednej całości, nierozdzielnej części z Polską. Proletariat polski podjętą walkę prowadzić będzie aż do zwycięstwa!”

—o—

O stłumieniu powstania nie ma mowy.

SOSNOWIEC 26 sierpnia. (Pat.). Wszystkie oddziały powstańcze postanowiły nawiązać kontakt między sobą, wobec czego akcja stanie się więcej celową i skoordynowaną. Ze dotychczas o stłumieniu powstania nie ma mowy, świadczą

najlepiej komunikaty niemieckie stale wydawane, mówiące o ciągłych walkach Grenzschutzu. Dowodem trwania powstania jest także ciągły huk armat i karabinów maszynowych, dochodzący wśród ciszy nocnej do Zagłębia.

—o—

Komisja ententy stwierdza prowokację niemieckie.

SOSNOWIEC. 26 sierpnia (Pat.). Specjalna komisja ententy z oficerami angielskimi i amerykańskimi dokonała oględzin nadgranicznego toru między mostem szopienickim a Czeladzią. Komisja miała poszukiwać łusek wystrzelonych

naboi, aby się przekonać, czy Niemcy strzelali na stronę polską. Można być pewnym, że komisja znalazła więcej takich dowodów niż potrzeba.

—o—

Pruskie działania wojenne na ziemiach polskich.

KRAKÓW, 27 sierpnia. (Pat.). Stwierdzić należy na podstawie urzędowych doniesień, że Niemcy tak dalece nie respektują warunków o zawieszeniu broni, iż dopuszczają się nawet jaskrawych naruszeń granicy polskiej. I tak patrol ich w licznych punktach przekraczają w prowokujący sposób liczne miejscowości graniczne, atakując nasze placówki. Kule karabinowe niemieckich oddziałów dolatują do miejscowości

położonych blisko granicy, a nawet — jak to miało miejsce w Dziedzicach — padło na terytorium polskie (chyba nie przypadkowo) kilka strzałów armatnich. Aeroplany niemieckie dzień w dzień przelatują nad granicą i nie ograniczają się do wywiadowczych lotów, które już same przez się stanowią naruszenie granicy, lecz ostrzeliwiają z góry nasze patrole i pociągi kolejowe.

—o—

ŚLĄSK CIESZ. W OBRONIE GÓRNOŚLĄSKA.

CIESZYN. Na wczorajszym pełnym posiedzeniu Rady narodowej Księstwa Cieszyńskiego uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję przedłożoną przez prezydium: Rada narodowa Księstwa Cieszyńskiego, jako naczelna władza autonomiczna Polski na Śląsku Cieszyńskim, protestuje jak najenergiczniej przeciw nieludzkim gwałtom, popełnianym przez władze pruskie na bezbronnej ludności polskiej Górnego Śląska. Rada narodowa wzywa rząd polski i koalicję, by położyły kres temu masowemu, bezlitosnemu mordowaniu ludności przez zajęcie tych obszarów przez wojska polskie lub koalicyjne. Ludność Księstwa Cieszyńskiego nie może obojętnie i z założeniami rękoma przypatrywać się niszczeniu i wycinaniu w pień górnośląskich braci, i nie może znieść, aby brutalny prusak rozszerzał swą wściekłość na teren Śląska Cieszyńskiego, napadając i ostrzeliwując z aeroplanów, karabinów maszynowych i armat nasze pograniczne wioski.

Po dłuższej i gorącej dyskusji uchwalono dodatkowo wniosek następującej treści: Wobec naruszenia granic terytoriów podległych Radzie narodowej, nie rozporządzających w myśl umowy paryskiej żadną siłą zbrojną i pozostających pod opieką wojsk polskich, Rada narodowa wzywa rząd polski, aby użył wszelkich środków wojskowych i zapobiegł bezzwłocznie dalszym atakom pruskim.

—o—

NIEMCY BRONIĄ SIĘ PRZED OKUPACJĄ ŚLĄSKA PRZEZ KOALICJĘ.

WIEN. B. K. z Berlina. Reuter donosi z Paryża:

W zapytaniu telegraficznym, wystosowanym przez konferencję pokojową do generała Duponta wyrażono zapatrwanie, że jedynym środkiem do zaprowadzenia pokoju na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim i do wzmożenia tam produkcji węglowej, byłaby okupacja tych krajów przez koalicję.

Nie oczekuje się, aby rząd niemiecki obstawał przy swoim prawie i odmówił w tym wypadku swego zezwolenia. W rzeczywistości uczynioną została ze strony niemieckich delegatów w Paryżu nieoficyjalna propozycja, by koalicja zarządziła natychmiastowe zajęcie Śląska. Do tego dodaje biuro Wolffa oświadczenie kół miarodajnych: Rząd niemiecki nie wyrzekł się ani w sposób wyraźny, ani też domniemany swojego prawa suwerenności nad Śląskiem i nie myśli też prawa tego się wyrzekać. Rząd niemiecki sprzeciwia się przedwczesnemu obsadzeniu Górnego Śląska przez ententę i komunikuje, że zamiar ten wobec zaprowadzonego już spokoju i porządku na Górnym Śląsku nie jest aktualny.

—o—

POWSTANIE ŚLĄSKIE NIE MA CHARAKTERU BOLSZEWICKIEGO.

WIEN. 27 sierpnia. (Pat.). B. K. z Gliwic, 26. sierpnia. Dziś przedpołudniem przybyła komisja ententy do komendy sztabu 117 dywizji. Komendant dywizji Hofer udzielił komisji wszelkich wyjaśnień, następnie pierwszy oficer sztabu kapitan Gal, skreślił rozwój powstania i wytworzoną przez to sytuację, tudzież wykazywał, że ruch ma charakter czysto polski, a nie sparta-kowski. Odnosny szczegółowy materiał będzie osobno ogłoszony.

Borysław -- w obronie Górnego Śląska.

Manifestacyjne wstrzymanie się od pracy na znak sympatii z walczącym robotnikiem śląskim.

Borysław. 27 sierpnia.

Niezapomniany dzień przeżył Borysław 26-go b. m.

Na wezwanie Rady Robotniczej stanęła cała praca w zagłębiu naftowym. O godzinie 2-giej odezwały się wszystkie syreny, których głosy złączyły się w jeden niezwykły, potężny protest jakiegoś gniewnego żywiołu. Życie zamario natychmiast. — Sklepy oraz lokale widowiskowe zamknięto.

Niedługo potem wielkimi grupami, wszystkimi ulicami, z całego terytorium Borysławia poczęły się gromadzić tłumy pracującego ludu, miejscowej inteligencji, wojska, ludności żydowskiej, wypełniając wszystkie place i wolne miejsca wokoło Domu robotniczego.

Pochód.

Z Domu robotniczego z czerwonym sztandarem, umajonym w zieleń, wyruszył ogromny pochód przez całe miasto, na plac około gmachu Sokoła. Cały olbrzymi ten plac wypełnił się dziesiątkami tysięcy ludzi.

Zgromadzenie.

Tow. Oktawiec zagaja wiec. Wspomnił, że na wezwanie Rady Robotniczej ustała dziś wszelka praca — robotnik polski pojął powagę położenia i przyszedł tłumnie, ażeby zaprotetować przeciw barbarzyństwu i bucie germańskiej, a jak trzeba będzie, i czynnie wesprzeć braci swych na Górnym Śląsku.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium, w skład którego weszli: tow. Oktawiec, jako przewodniczący; tow. Przewłocki i Moszoro, jako zastępcy; na sekretarzy powołano tow.: Węglowskiego i Liwosza.

Po ukonstytuowaniu się prezydium udzielił przewodniczący głosu

tow. posłowi Hausnerowi.

Powitany burzliwymi oklaskami — mówił poseł Hausner:

W czasie sześciolletniej wojny mieliśmy wiele momentów wzruszających. To, co przechodzimy obecnie, jednak niezwykle potężnie wstrząsnęło naszymi nerwami. Wszędzie, gdzie tylko polskie bije serce, podnosi się wielki protest przeciw barbarzyństwu pruskiemu, który postępowaniem swym sprowokował do walki cichy, cierpliwy lud roboczy Górnego Śląska. Ludzie ci, chowani w tresurze germańskiej, wydobywający skarby z ziemi polskiej dla nienasyconego kapitalizmu międzynarodowego w ogólności, a niemieckiego w szczególności — ludzie ci powstałi dziś w obronie swych praw, albowiem przebrała się i u nich miara cierpliwości.

(Głosy wśród zgromadzonych: Cześć im!).

Nie licząc na niczyją pomoc, nie bacząc na to, jakie stanowisko zajmie rząd polski, powstałi z bronią w ręku, nie mogąc dłużej znosić tyranstwa.

Tu wskazał tow. poseł Hausner na te niezliczone krwawe ofiary, jakie nam ciągle ponosić przychodzi na to przedłużanie się wojny i odwiekanie definitywnych decyzji ze strony zwycięskiej ententy. Ludność polska, dążąca do pokoju po strasznych klęskach wojny, musi patrzeć wciąż na nowe krzywdy, uniemożliwiające jej swobodny rozwój w przyszłości. Wspomniał mówca o chwiejności koalicji, gdy przyszło rozstrzygać sprawę Gdańska — i we wszystkich sprawach, mimo że jesteśmy wśród wiru walki i chaosu na wschodzie, jedynym czynnikiem, mogącym tu wprowadzić ład i pokój, w myśl najszczytniejszych haseł wolności: wolni z wolnymi, równi z równymi. Brak decyzji, brak należytego ocenienia wartości narodu polskiego, zaciężył też nad sprawą ustalenia granic zachodnich. Naznaczono plebiscyt tam, gdzie nie może być wahania, do kogo ziemia ta winna należeć!

Dalej, powołując się na powstanie polskie i na czyny Legionów, wskazuje mówca, iż wolność nasza nie jest nam darowana, nie jest aktem łaski. Reprezentacja nasza za granicą, ludzie, przyzwyczajeni zawsze służyć, nie rozumieją tych wartości. —

Mówca poddaje ostrej krytyce politykę R. Dmowskiego.

Znalazłszy się na bruku paryskim dopiero po rozbiciu Rosji, jako jej zaprzysiężony zwolennik, bo on to w Dumie składał w imieniu narodu polskiego niegodne deklaracje — łatwy miał przystęp do sfer rządowych francuskich, które idąc po linii starej swej polityki, bardzo chętnie widziały „męża stanu“ p. Dmowskiego.

P. Dmowski zaś reprezentował tam ani tych nowych wartości, które w czasie krwawej wojny na ziemiach polskich się rodziły, a już dawno zapomniał o tych, które były od czasu upadku państwa polskiego. Przed narodami zachodu stanął jak bankrut, żebrzący u bogatych krewnych o jałmużnę.

Nic też dziwnego, że tak nas traktuje ententa, poza którą apetyty kapitału zachodnio - europejskiego narastają z dniem każdym.

Ten zaś rozumuje po prostu: niech się krwawi Wschód niech się pożerają ludy wzajemnie, tem łatwiej staną się zerem moim. O tu leżą przyczyny w traktowaniu przez ententę sprawy polskiej, oraz spraw całego Wschodu Europy.

Ale równocześnie polityka ta jest igraniem z ogniem. W Anglii, Ameryce i Francji klasy pracujące są także niezadowolone — i tam szaleje drożyna i wyzysk.

Płomień, który tu rozpalic się może — łatwo tam dostać się może — a wówczas biada chłodnym dyplomatom, mogą oni sami spłonąć w tym ogniu.

Niech się dowiedzą, że lud polski nie jest ślepy i widzi krzywdy woję i swego narodu.

Okrzykiem na cześć polskiej klasy pracującej i na cześć walczącego Śląska zakończył tow. poseł Hausner swe przemówienie, witane długo niemilkącą burzą oklasków.

Następnie przedłożył do uchwały poniższa

REZOLUCYE

Zgromadzeni robotnicy i obywatele Borysławia protestują najbardziej stanowczo, przeciw niemieckim zbrodniom i gwałtom na prastarej polskiej Górnosławskiej ziemi. Żądają bezwzględnego przyłączenia tej ziemi do Polski i usunięcia bezprawia rządu niemieckiego oraz zbrodniczych organizacyi:

„Grenzschutz i Reichswehr“. Cały naród polski łączy się bez zastrzeżeń z ludnością Górnosławską w jej walce

ze zbrodniczym germanizmem i poprze tę walkę czyni.

Zgromadzeni żądają, by rząd polski, w porozumieniu z ententą obsadził natychmiast Górnosławsk dla obrony ludności polskiej i zaprowadzenia sprawiedliwego porządku, zwołka w zajęciu Górnosławskiej ziemi wywołać może tak dziś niepożądany rozdziewiek między narodem.

Zgromadzeni stwierdzają, że wszystkie dotychczasowe akty koalicji, zwłaszcza w kwestii granic zachodnich, tak co do terytorium, jakoteż plebiscytu na ziemiach czysto polskich, nie dowodzą w żadnej mierze, że akty te opierają się o ogłoszone przez koalicję hasła, a co zatem idzie, nie dowodzą tej życzliwości względem państwa polskiego, jak byto pozornie się zdawało.

Zgromadzeni widzą w tem i winę naszej polityki zagranicznej, zastąpionej przez stronnictwa i ich przedstawicieli, którzy nie umieli oddziaływać na opinię ludów zachodu, odnoszącą się do Polski z nieufnością.

Wobec tego wzywają zgromadzeni rząd do rewizji dotychczasowej polityki zagranicznej, i powierzenia jej w ręce ludzi cieszących się nie tylko zaufaniem całego społeczeństwa polskiego, ale także umiejących wyzyskać te walory, które dziś decydują o przyszłych losach Europy.

Uchwalono ją jednomyślnie.

Z kolei zabrał głos tow. Kobak. Mowca, po-

święciwszy gorące słowa Śląskowi, podkreśla znaczenie wielkiej ale i ciężkiej chwili dzisiejszej, gdy ziemia ongi zabrana, wracają do Polski, okupione ofiarą krwi jej synów. Walka jeszcze nie skończona — chciwość pruska, pragnąc ziemię Śląską z 80 proc. Polaków, przykuć do rydwanu kapitału niemieckiego, dobywa wszelkich sposobów, by celu swego dopiąć. Ale naród polski rozumie, że niema Polski bez Śląska. Przysięga, jaką niejednokrotnie składaliśmy w obronie ziemi naszej, nie może być frazesem. Bracia nasi krwią dziś znaczą swą przynależność do Polski. I my śpieszyć będziemy z pomocą i ofiarą, może już ostatnią. Bez Śląska, Polska, posiadająca bezrobotne masy, wprost pomyśleć się nie da. Trzeba nam kopalni, kominów fabrycznych. Idziemy, by odebrać, co nasze, nie w celu grabieży!

Mowca wzywa do otuchy, do walki, i imieniem zebranych pomoc braciom Górnosławskom przyrzeka

Przemawiali jeszcze tow. Błaż i tow. Oktawiec, który zaznaczył, że Rada rob. gminy Borysławia uchwaliła na rzecz ofiar na Śląsku kwotę 1000 K., otwierając na cel ten osobne konto bankowe.

Okrzykiem: „Niech żyje lud Górnego Śląska!“ gromko powtórzonym przez obecnych, zakończył przewodniczący zebranie.

Po skończonym wiecu podniosła się ze wszystkich piersi, pieśń „Konopnickiej“. Po skończeniu „Roly“ z pieśnią Czerwonego Sztandaru olbrzymia ludzka fala, rozbiegła się w wąskie ulice Borysławia.

Depesze.

WADOWICE SIĘ NIEPOKOJĄ.

KRAKOW, 27 sierpnia. (Pat.). Mieszkańcy Wadowie zaniepokojeni są częstym pojawianiem się niemieckich samolotów, które, zapuszczając się stale w głąb kraju, i krążąc nad Wadowicami i okolicą, rekognoskują teren.

Górnicy śląscy podejmują pracę?

WIEDEN. BK. z Katowic pod datą 26 sierpnia donosi, że w okręgu rybnickim praca w kopalniach jest już w pełnym toku, w Pszczyńskim wróciło do pracy 75 proc. a w rewirze centralnym 80 proc. robotników.

Morgenthau przyjeżdża dziś do Lwowa.

KRAKOW. Ambasador amerykański Morgenthau przedłużył pobyt w Krakowie. Dziś przyjmował dalej delegacje i osobistości. We czwartek rano wjeżdża w stronę Lwowa.

Z dziedziny przekupstw we Francji.

PARYŻ 27 sierpnia. (Pat.). Havas. „Petit Parisien“ ogłasza tekst telegramu byłego sekretarza stanu Jagowa z końca r. 1914 do komisarza niemieckiego w Brukseli. Z telegramu tego wynika, że były kierownik pisma Ecclair Judet był gotów popierać propozycje niemieckie za sumę 2 milionów. „Matin“ przypomina, że „Ecclair“ był swego czasu zawieszony, gdyż pisał o dyplomatycznych aktach, z którychby miało rzekomo wynikać, że Belgia powinna swobodnie przepuścić wojska niemieckie. „Petit Parisien“ podaje, że natychmiast będzie wydany rozkaz, aby Judeta wyszukano i wydano sądom. Wedle informacji z kół przyjaciół Judeta, Judet nie stawia się przed sądem. W takim wypadku sąd wyda na niego wyrok śmierci in contumaciam.

PRZEPUSTKI
(wzór lwowskiego Starostwa)

i inne druki gminne poleca
Drukarnia Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykatuska 33

Sprawę cieszyńską rozstrzygną po myśli Polski.

WIEDEN. 27 sierpnia. (Pat.) „Der neue Tag“ z Pragi. Dzienniki przygotowują opinię publiczną na to, że rozstrzygnięcie w kwestii cieszyńskiej nastąpi w Paryżu bezpośrednio, a to w myśl życzeń Polski. W spornych terytoriach według tych informacji ma być zarządzone

plebiscyt. Gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Polski, to Polska ma się zobowiązać do dostarczenia pewnej ilości węgla i do wybudowania kolei Frydek-Młody Bolesław. Kolej Cieszyn-Bogumin oraz zagłębie karwińskie byłyby dla Czech stracone.

3 ostatniej chwili.

Walka o rządy na Węgrzech.

WIEDEN. „N. Wr. Abendblatt“ dowiaduje się o sytuacji na Węgrzech z kół poinformowanych węgierskich, że jedynym wyjściem z dzisiejszego położenia byłoby utworzenie dyktatury albo dyrektoryatu. Niewiadomo jeszcze kto obejmie dyktaturę: Friedrich czy ententa. Gdyby przyszło do utworzenia dyrektoryatu, składałby się on z trzech do 5 członków. Prawdopodobnie w skład dyrektoryatu weszliby Garamy, Peidl Lovaszy, Heinrich i jeden członek partii wojskowej, przyczem możliwym jest, że byłby nim Friedrich.

CZEGO CHCĄ ZAMOWIONE DEPUTACYE.

BUDAPESZT, 27 sierpnia. (Pat.). W. B. K., pod datą 26 bm. — W ciągu dnia dzisiejszego zjawili się u prezydenta ministrów Friedricha liczne deputacje z żądaniem, aby dalej pozostał w urzędzie. Friedrich oświadczył deputacjom, że Węgry muszą pozostać krajem chrześcijańskim, jakim były. Jakikolwiek byłby intrygi — powiedzieli — nie ustąpię. Jakkolwiek poświęciłmy symbol chrześcijaństwa, zawiadowcę kraju, Węgier; to przecież nie jesteśmy skłonni do dalszych ofiar, któreby nas na bok usunęły. Deputacyi chłobów z Gran powiedział Friedrich: Jakkolwiek zaprowadziliśmy porządek, istnieją przecież żywioły niezadowolone. Arystokracja jest niezadowolona, bo nie ma roli kierowniczej, oszuści są niezadowoleni, gdyż czas ich przeminął, starzy przewodnicy robotników są niezadowoleni, bo nie chcą zrozumieć, że robotnicy stoją nie za nimi lecz za mną; deputacyi pocztowców powiedział Friedrich, że polityka Węgier nie może iść wedle życzeń Budapesztu, gdyż poza Budapesztem mieszka jeszcze 8 milionów Węgrów; delegacyi kolejarzy oświadczył Friedrich, że wie, iż teraz toczy się walka na śmierć i życie, i byłby tchórzem, gdyby się wahał, oraz zapewnił, że nie ustąpi w tej walce.

Odessa zdobyta przez Anglików.

WIEDEN. 27 sierpnia. (Pat.) (BK. iskrowo z Moskwy). Po 3-dniowym gwałtownym ostrzeliwaniu Odessy przez okręty wojenne, Anglicy zdołali wysadzić wojska na ląd i obsadzić Odessę.

Walka Wilsona z senatem.

WIEDEN 27 sierpnia (Pat.). BK. z St. Germain. „Chicago Tribune“ podaje, że Wilson wobec większego oporu przeciw ratyfikowaniu traktatu w Ameryce wystosował apel do Francji i Włoch, aby przyspieszyć ratyfikację traktatu. Celem ułatwienia wymiany zdań z temi ułatwienia wymiany zdań z temi państwami, kable transatlantyckie będą przez 2 do 3 dni zamknięte dla ruchu.

Bolszewicy ofiarują Rumunii pokój.

WIEDEN. 27 sierpnia. (Pat.) „Telegr. Comp.“. Jak podaje rumuńskie biuro prasowe wedle telegramów ogłoszonych w dziennikach do Kiszieniewa przybyła deputacja bolszewicka od Lenina, aby Rumunii zaproponować pokój.

Dalsze zdobycze na wschodzie Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 27 sierpnia.

Front litewsko-białoruski: Celem oczyszczenia przedpola w rejonie Kosian, przeprowadzoną została akcja na Jakszty, przyczem wzięliśmy ogółem 100 jeńców, 2 karabiny maszynowe i tabory. Atak nieprzyjacielskiego pociągu na Starynki (na północny zachód od Bobrujska), został ogniem naszej artylerii otwarty. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front galicyjski i wołyński: Bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Mimochodem.

WSZECHPOLSKIE TROSKI.

Podjęli się wszechpolacy, nie wiemy za jaką cenę, popularyzowania „przyjaciela“ Polski istinnoruskiego Kołczaka i dlatego chcą w naszą partię wmówić, że broni Lenina i Trockiego.

Posunęli się nawet do tego w swej czelności, że ruch powstańczy na Śląsku początkowo spotwarzać chcieli, jako intrygę bolszewicką. Na swe szczęście opamiętali się, okazało się bowiem, że powstanie śląskie, które w polskiej klasie pracującej, zorganizowanej w P. P. S., tak potężne znalazło echo, ma charakter narodowo - polski.

Gdy się sztuka nie udała, aby nas okrzyczyć za bolszewików, chcą w nas wmówić, że powinniśmy walczyć z Piłsudskim, no i z Paderewskim, bo to oni chcą pchnąć wojska polskie daleko na wschód.

Wszechpolacy — Dmowski — to niewiniątka — „socjaliści“ zatem, jeśli mieliby być konsekwentni, powinni teraz atakować bezwzględnie Piłsudskiego — radzi wczorajsze „Słowo Polskie“. Szkoda tylko, że tego zdania nie dokończyło — „a mybyśmy im z wszelkich sił dopomogli“.

A tu ani rusz!...

Socjaliści polscy zanadto cenią Piłsudskiego i Paderewskiego także, aby mogli przypuścić, że oni pójdą za wszechpolsko - kołczakowską orientacją.

Stąd przykra dla „Słowa Polskiego“ sytuacja. Chciałoby w nas widzieć drugie wydanie Trockiego, a tymczasem mają do czynienia z partya, która od dziesiątków lat przywykła dźwigać porzucony niemal przez wszystkich sztandar niepodległości i dziś w jego obronie trwa.

Żadne oszczerstwo z pośród tak obficie rzuconych do nas nie przylgnęło. Stąd przykra sytuacja, przyznajemy, nawet bardzo przykra... Co więcej, nie ma widoków, aby się ona poprawiła, bo wytrwale będziemy się starać, aby wzrosły troski wszechpolskie o nasze niekonsekwencje.

X

Obrady międzynarodowej Komisji węglowej w Mor. Ostrawie.

BERLIN. (BK.) Biuro Wolffa donosi: 27 sierpnia odbędzie się w Mor. Ostrawie w biurach amerykańskiej misji nieoficjalne posiedzenie międzynarodowej misji węglowej. We czwartek 28 sierpnia ma się odbyć pierwsze oficjalne posiedzenie. Rząd niemiecki zawezwano, by wysłał stałego zastępcę do tych obrad. Międzynarodowa komisja węglowa ma się zająć badaniem kwestyi węglowej na Górnym Śląsku, w Cieszyńsku, w Dąbrowie i na Czecho-Słowaczynie i ma przedłożyć propozycje celem przywrócenia pełnej produkcji węgla oraz jej wzmocnienia.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.

(Ciąg dalszy).

— Jakże się pan ma, panie Razumow? — zapytał po niemiecku.

Ostre rysy i silna budowa ciała sprawiały, że człowiek ten mimo swego małego wzrostu nie wyglądał słabowicie. Cicha sława tego małego człowieka doszła do uszu Razumowa. Był to Juliusz Laspara, poligota nieznanego pochodzenia i nieznanego narodowości, anarchista obdarzony potęgą porywającej wymowy, wydawca „Żywego Słowa“, zaufany spiskowiec, autor krwawych pogrozek i manifestów, podejrzany o to, że był wtajemniczony we wszystkie spiski. Żył z nim dwie córki, przewyższające go wzrostem o całą głowę i blade chorowite chłopczyka sześciolatek, prawdopodobnie latorość jednej z córek. Człowieka tego rzadko widziano w jasny dzień na ulicy, musiała to więc być bardzo ważna sprawa, która w owe popołudnie wywołała go z domu.

Porozmawiał chwilę i zaprosił Razumowa, aby coś dla nich napisał — nie pojmował wprost, jak ktoś mógł nie pisać o czemkolwiek i pożegnał się.

— Przeklęty żyd! — zawołał splunawszy za nim — Razumow. Nie wiedział zresztą, czy był żydem, Juliusz Laspara mógł być Transylwa-

43

czykiem, Turkiem, lub Andaluzyjczykiem. Lecz historia nasza nie odgrywa się w zachodniej Europie lecz w kraju, gdzie wykrzyknik ten był wyrazem nienawiści i pogardy, a temi uczuciami był Razumow właśnie w tym czasie przepełniony. „On miałby pisać dla nich, on!“

Nagle zaświtało mu w umyśle. Właśnie dziś postanowił nieodwołalnie pisać i to była ta rzecz, której sobie nie mógł przypomnieć. Cóż to za żądza usuwania się od konieczności sytuacji? Pogardzał sobą z tej przyczyny. Czyżby miał konwencyonalne sumienie? „... Muszę pisać — i napiszę. Po to tu jestem. A w przyszłości będę miał o czem pisać“. Ale gdzie? Własne mieszkanko nie wydawało mu się bezpieczne. Mógłby jeden z rewolucjonistów wejść właśnie, gdy pisał. Wiedział, że musi się chronić przed najmniejszym cieniem podejrzenia. „Chciałbym przebywać na stepie, zdala od wszystkich“ — myślał.

Przeszedł przez most, a stąd prowadziła ścieżka do małej sześciokątnej wysepki wysypanej żwirem i okolonej ciosawymi kamieniami. Kilka smukłych topoli sterczało z ciemnego żwiru, pod niemi stały ławki ogrodowe i brązowy bust Jana Jakóba Rousseau'a na cokule.

Oto znalazł czego potrzebował: Samotność wśród miasta a zarazem możliwość objęcia wzrokiem i dynego przystępu do wysepki. To było miejsce, gdzie mógł pisać bez przeszkody; potrzebny materiał miał przy sobie. Słońce zniknęło powoli za dachami miasta i rzucało cienie na wodne zwierciadło, gdy wyjął z kieszeni pióro i małą notatkę i zaczął pisać na kolanach. Pi-

sał szybko i bez przerwy, a gdy skończył, schował natychmiast pióro i notatkę, wyrwawszy poprzednio gorączkowym ruchem zapisane kartki. Potem wstał i zaczął się przechadzać pod drzewami.

— Nie ma wątpliwości, że teraz mogę się czuć bezpiecznym — pomyślał. Sledził uchem szum wody uderzającej o wysypkę. „O tak — szum wody, szelest wiatru... to jedyne tony obce ludzkim namietnościom; wszystkie inne szmery tej ziemi kalają samotność mej duszy“. To były myśli Razumowa i przyznać należy, że gorączka samotności, odczuwana przezeń tak boleśnie, nie pociągała zgoła w tym wypadku na chorobliwej wyobraźni.

CZĘŚĆ IV.

I.

Doszedłszy do tego punktu opowiadania, musimy dla dokładności cofnąć się wstecz do tej chwili, kiedy radca Mikulin w Petersburgu prostym pytaniem: „Dokąd?“ powstrzymał Razumowa, który już rękę położył na klamce i zabierał się do odejścia.

Usłyszawszy to pytanie wypowiedziane tonem niewinnej ciekawości, Razumow puścił klamkę i wróciwszy na środek pokoju zapytał tonem zdradzającym zniecierpliwienie: „Jak to mam zrozumieć?“ — Później radca Mikulin wciągnął Razumowa w poufale i zupełnie nie oficjalną rozmowę.

(C. d. n.).

Zbrodnicza spółka pod kluczem.

Lwów, 28. sierpnia.

Z za kulę mącznego paskarstwa

Wiadomą jest rzeczą, że poza sklepami rejonowymi można nabyć chleb i mąkę, ale po horrendalnych cenach. Władze tropią te praktyki, toteż paskarze unikają światła i działają w ukryciu.

Nielatwo zatem tę hydrę za kark uchwycić. W żerowisku tym potworzyły się całe solidarne spółki, które związane zbrodnictwem procederem, przedstawiają niebyłe jaką siłę, tak, że nieszczęsny konsument staje częstokroć bezradny wobec panoszącego się zła.

Podobne zbrodnicze szajki potworzyły się i w pokątnym handlu zbożem i mąką, a jedną z nich zdołały organa kontrolne Urzędu zwalczania lichwy wytropić i unieszkodliwić.

Zbrodnictwo indywidualne

Spółka ta złożona z kilkunastu osób, związana „na śmierć i życie”, rozpoczęła swą działalność zaraz z początkiem ub. zimy. Specjalnością jej było skupywanie zboża na prowincji, za rogatkami i w mieście i mielenie go, poczem gotową mąkę puszczano w pasek.

Nim przyjdziemy do opisu tej zbrodniczej działalności, podamy szereg osób dotychczas aresztowanych z tego związku i tak: Benedykt Neuman r. Margules, Żródlana l. 21, jego „narzeczona” Sara Katzowa, pl. Teodora l. 2, Isaak Stark r. Wandel, ul. Żródlana l. 55, Lea Bratterowa, zamężna, ul. Pełtewna l. 7, Maryaa Silbersternowa, żona piekarza, ul. Wodna l. 1, Isaak Steinweis, ul. Nęckiego l. 4 i Mojżesz Stadler ul. Łokietka l. 4 a.

Szajka ta zdołała gwałtem wywalczyć sobie monopol na paskarstwo zbożowo-mączne.

Groźbami i biciem konkurentów, oraz piekarzy, odstraszała wszystkich od zakupów zboża i

małą od stron i tak: Margules bił piekarza I. Stroma i I. Tennera, oraz M. Preszowa, za to, że śmieli kupować zboże od wieśniaków, a wymieniony Margules wraz z Starkiem napadli Em. Ogata i Iz. Igla w drodze, gdy wjeżdżali zboże do młyna napadli w okolicy kościoła św. Anny i rozpoczęli młóć i dusić. Nadbiegli inni piekarze i zdołali wyrwać ich z rąk opryszków.

Bez konkurencji.

Wobec ciągłych grózb i bicia swych przeciwników, oraz twierdzenia wokół, że oni mają tylko monopol i zezwolenie na zakupno zboża, co było nieprawdą, zbrodnictwo ta szajka w ostatnich czasach pracowała prawie bez konkurencji, to też ceny mogła dyktować dowolnie. Powiadają, że w miesiącu lutym puścili onę w pasek półtora wagonu mąki żytniej, którą zakupili po 16 koron, a sprzedali po 34 koron za jeden kilogram.

W ostatnim czasie sprzedawali mąkę żytnią po 24 do 34 koron za jeden kilogram.

Większa część aresztowanych była już poprzednio karana sądownie, o czem twierdzą arkusze policyjne.

Chleb w pasku potaniał!

W ub. piątek została dobrana ośmka aresztowana, a już skutki tego są widoczne.

Piekarze po usunięciu się tych paskarzy-zbrodniarzy, więc wobec możliwości zakupna zboża i mąki, znizyli cenę bochenka chleba o 4 korony, a w dniach najbliższych obiecują znizzyć o 6 kor.

Wobec tak pięknych wyników, należałoby wytropić i uwięzić zorganizowane szajki i w innych artykułach codziennej potrzeby, jak ubranie, obuwie i t. p. i pozamykać ich hersztów, czego wyniszczona ludność miasta i kraju życzy sobie i domaga się — oby tylko jaknajprędzej!

—o—

Plaga włamań i kradzieży.

Lwów, 28 sierpnia.

ROZPACZLIWE WARUNKI ŻYCIA.

Znajdujemy się w beznadziejnym położeniu. Drożyzna artykułów żywności i pierwszej potrzeby rośnie z dnia na dzień. Przed paru miesiącami widywaliśmy bućki za wystawą w cenie „znížonej” po 180 koron — dziś te same kosztują o 100 koron więcej. Tak samo, i z materią wełnianą na ubrania męskie, podobnie z wiktuałami gdybyśmy ceny porównali z cenami ub. roku w tym samym czasie.

Gdy wspomniemy jeszcze o ogólnym braku pracy w mieście, o zastoju we wszystkich rzemiosłach, dalej o paskarskich praktykach właścicieli realności, którzy masowo wypowiadają mieszkania lokatorom, ażeby nowym o 200 procent podwyższyć, to rzeczywiście życie w mieście zapowiada się rozpaczliwie.

Czas najwyższy, ażeby władze na seryo zabrały się do uzdrowienia tych stosunków, bo i cierpliwość publiczności ma granice.

W związku z tymi warunkami coraz częstsze włamania i kradzieże w biały dzień, tak, że niemożliwe rejestrować wszystko codziennie.

Zbrodniczo z dniem każdym mnożą się, a sprawców najczęściej policja nieujmuje, widocznie są to przygodni złodzieje, spowodowani nędzą, do tych występnych czynów.

W ostatnim dniu i nocy zanotowano mnóstwo większych włamań i kradzieży i tak: Panu J. Świtalskiemu skradziono nocą po wyjściu szyby z okna parterowego w mieszkaniu przy ul. Grodeckiej l. 131 wiele bielizny i garderoby, wartości kilka tysięcy koron. Pani W. Klepackiej, szeregowiec O. L. K. skradziono części garderoby męskiej i damskiej, wartości 2.000 koron z mieszkania przy ul. Piekarskiej l. 43. W południe, z ogródka skradziono p. Mik Janiszewskiemu kożę, wartości 700 kor., przy ul. Bema l. 1. W tej samej realności skradziono p. Locie i Jakóbowi Festingowi w gotówce 3.000 koron. Przy ul. Kościuszki l. 4. skradziono ze strychu panu H. Dikierowi bieliznę, wartości 3.000 koron. Panu Ad. Hulowickiemu skradziono z mieszkania przy ul. Zulińskiego l. 16 wiele bielizny, wartości 4.475 koron ze znakami Z. H. Na szkodę p. Kr. Studenckiej skradziono z mieszkania przy ul. Issakowicza l. 18 różne dokumenty i gotówkę 7.000 koron.

Fodaliśmy tylko zgłoszone do władz fakta, jakie miały miejsce tylko w jednym dniu. Ilustrują one najlepiej stosunki. Na to nie pomoże policja Nni sądy. Natomiast należy tropić paskarstwo, u niemożliwiające życie ludziom i dać pracę masom — bo chyba w zbliżającej się zimie stosunki tylko pogorszyć się mogą.

—o—

4-mil. bezrobotnych w Niemczech.

Pułk. Hergett, komendant monachijskiego pułku obrony państwowej oświadczył w przemowie do monachijskich studentów, że należy liczyć się z tem, iż z nastaniem zimy znajdzie się w Niemczech 4 miliony bezrobotnych. Wskutek niedostatku artykułów żywności i braku węgla niezadowolone ludności spotęguje się niesłuchanie, zwłaszcza, że komuniści już teraz w tym kierunku gorliwie działają.

Zakończenie strejku w Zagłębiu Dąbrowskim.

WARSZAWA. W Zagłębiu Dąbrowskim strejk górników zakończył się. Robotnicy wrócili do pracy, otrzymawszy 30 proc. podwyżki, za co obiecali podwoić wydajność swej pracy o 25 proc. Z ramienia Rządu polskiego podpisał ugodę inspektor pracy inżynier Franciszek Sokal.

—o—

Powołanie aprow. Rady Przybocznej

Lwów, dnia 27 sierpnia.

Reskryptem L. 6722 Adm. kreował p. Generalny Delegat Rządu przyboczną Radą aprowizacyjną dla m. Lwowa w skład której będą powołani dwaj przedstawiciele Rady miejskiej, — pięciu przedstawicieli sfer robotniczych, dziesięciu przedstawicieli stowarzyszeń spożywczych i kooperatyw, dwaj przedstawiciele stowarzyszeń spożywczych i kooperatyw, dwaj przedstawiciele Komitetu dla zwalczania lichwy, dwaj przedstawiciele stowarzyszeń przemysłowych, dwie przedstawicielki zrzeszeń kobiecych i referent aprowizacyjny Magtu.

Dla przedstawicieli poszczególnych sfer, kooperatyw i t. d. będzie oznaczona taka sama ilość zastępów, Rada ta wybierze Przewodniczącego ze swego łona i tegoż zastępcę.

Posiedzenia odbywać się będą przynajmniej raz na miesiąc.

Zadaniem tej Rady będzie współdziałanie z Magtem w sprawie zarządzania według instrukcji Ministerstwa aprowizacji środkami żywności, otrzymanymi do dyspozycji z ogólnokrajowych kontyngentów i innych źródeł, a w szczególności przyboczną Radą aprowizacyjną będzie:

- 1) regulować obrót artykułami pierwszej potrzeby na terenie miasta;
- 2) wyznaczać instytucje społeczno-handlowe dla odbioru i zakupu towarów dla całego miasta;
- 4) powierzać funkcje detalicznej sprzedaży odpowiednim instytucjom spożywczym, lub w braku tych kupcom prywatnym;
- 4) czuwać nad cenami i stawiać wnioski w sprawie ich regulowania;
- 5) współdziałać w walce z lichwą i spekulacją, zgodnie z ogólnymi przepisami;
- 6) czuwać na wykonaniu ogólnych zarządzeń Ministerstwa aprowizacji;
- 7) przedstawiać Minist. aprow. wnioski w sprawach dotyczących aprowizacji miasta;
- 8) czuwać nad organizacją powołaną do odbioru i zakupu towarów oraz kontrolować działalność tej organizacji.

Na podstawie propozycji interesowanych sfer, stowarzyszeń kooperatyw i instytucji, Magistrat przedłożył już Ministerstwu aprowizacji skład tej Rady do zatwierdzenia, a po otrzymanej w tej sprawie odpowiedzi zostanie zwołane zaraz pierwsze posiedzenie tej Rady.

—o—

Ameryka przed walką ras.

HAGA, 25 sierpnia. Cz. B. Pr. „New York Times” donoszą: Między północno-amerykańskimi murzynami szerzy się ruch o silnym podkładzie bolszewickim, a celem jego jest uzyskanie równouprawnienia wszystkich murzynów na świecie. Ruch ma charakter antyamerykański. Jeden z dzienników murzyńskich pisze: Trocki i Lenin wyemancypowali białych; my także potrzebujemy naszego Lenina i Trockiego, by wyzwolili murzynów.

—o—

Rozruchy antyniemieckie w Bernie

BERNO mor. 26 sierpnia. Wczoraj wieczorem przyszło tutaj do wielkich rozruchów, które groziły przemianieniem się w pogrom. Zainicjowane zostały one na zgromadzeniu czeskim w „Besedzie”, gdzie omawiano dotkliwy brak mieszkań i między innymi przyjęto rezolucję, skierowaną przeciw żydom galicyjskim. Wzburzenie tłumów zwracało się również przeciw Niemcom, a jak z podnoszonych okrzyków poznać było, przyczyna leżała w chęci zemsty na Niemcach za niedopuszczenie w Wiedniu do wyjazdu Sokołów czeskich do Znajmu.

Dzięki wkroczeniu wojska przywrócono w mieście porządek, ekscesy jednak przeniosły się na przedmieście.

—o—

Oszczędność gospodyni!

Najlepsze mydło, zawierające 60% tłuszczu, jest z wyciskiem

„BRÜCKENSTEIN”

Wszędzie do nabycia.

Zgromadzenie sprawozdawcze tow. p. Artura Hausnera

odbędzie się

we czwartek, 28 sierpnia, o godz. 6 wieczorem
w sali „Grażyna” przy ulicy Leona Sapiehy.

Zaprasza się wszystkich wyborców, aby ja-
wili się, jak najliczniej! KOMITET.

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek, 28 sierpnia o godz. 7-mej wiecz.
„Opowieści Hoffmanna”, opera fantastyczna w 4 ak-
tach (5 odsłonach) Jakóba Offenbacha.

W piątek, 29 sierpnia o godz. 7-mej wieczór
„Orfeusz w piekle”, opera komiczna w 4 aktach
Jakóba Offenbacha.

W sobotę, 30 sierpnia o godz. 7-mej wiecz.
„Polska krew”, operetka w 3 aktach Oskara Ne-
dbala.

W niedzielę, 31 sierpnia o godz. 7-mej wiecz.
po raz 4-ty „Na sprzedaż”, sztuka w 4 aktach Jana
Adolfa Hertza.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, ul. Szasz- kiewicza 5, naprzeciw Zandarmeryi. Dziś i dni na- stępnych o godz. 7:30 wieczorem „Dwaj pierroci”

Rostanda z udziałem Struszkiewiczówny, Petryckie-
go i Szukalskiego — w podziwu godnej wystawie
dekoracyjnej i kostymowej — stylowe piosenki z
wdziękiem i gracyą odśpiewa J. Szymulski, prima-
donna operetki warszawskiej, a niezrównana para
tancerzy S. Baliszewski i J. Julina odtańczą tańce
charakterystyczne: „żołnierz i markietanka” i „holen-
derski”, które wywołały burzę oklasków na pre-
mierze. Dalej ukaże się na scenie „Dynamit”, nieby-
wale atrakcyjny sketsch Kahna, grany w teatrze
„Qui pro quo” w Warszawie przeszło 100 razy,
z udziałem E. Rygiera, J. Rygiera, Niny Nioville i
Szukalskiego, a zakończy przebogaty program, me-
lodyjna operetka P. Linkego „Kwiat mirtowy”, w któ-
rym popis mają J. Szymulski i M. Halicz.

Koniec programu o godzinie 10. Tramwaje L-D
i U-L czekają na publiczność.

ZBIÓRKA NA OFIARY ŚLĄSKIE. Na Śląsku
IGórnym powstanie! Robotnik polski, dręczony przez
Krzyżactwo pruskie, porwał za broń, by stwierdzić
przynależność tej odwiecznej ziemi naszej do pol-
skiej macierzy. Krwawią się zachodnie kresy, gdy
jeszcze na wschodnich kresach obficie płynęły. Wije
się serce społeczeństwa z bólu na wieść o naszych
męczennikach. My, którzy przed oczyma mamy świe-
że a straszne przeżycia nasze z czasów walk ukra-
ińskich, może najsilniej współczujemy doli tych ry-
cerzy kresowych. Musimy im pomóc, musimy rato-
wać rodziny poległych od nędzy i głodu! Prawdą
jest, że ciężkie położenie naszego narodu, ustawiczna
konieczność odwoływania się do ofiarności publicz-
nej powodują prawie zupełne wyczerpanie społeczeń-
stwa. A jednak musimy podać dłoń naszym rodakom
walczącym w odruchu bohaterskim o wolność ziem
naszej, musimy dowieść, że nieszczęście każdej
najodleglejszej dzielnicy jest nieszczęściem całej Pol-
ski!

W tym duchu urządza Komitet obywatelski Po-
lsek zbiórkę na Górno - Ślązaków w dniu 29 b. m.
Członkinie K. O. P., tudzież innych zrzeszeń (z od-
powiednimi legitymacjami) uprasza się o zgłasza-
nie w lokalu K. O. P., plac Akademicki 1, w czwar-
tek od 5—7 po południu.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się
dziś o godz. 5 po południu.

(--)**W PARKU.** Wśród soczystej zieleni kręte
ścieżki, deptane dziś spokojnym krokiem samo-
tnego obywatela, z książką w ręku błądzącego
w zadumie, lub dźwięczące swym gwarem
grup młodzieży i dzieci — a dziesięć miesięcy
wstecz „odcinek” bojowy, gdzie śmierć się cza-
ła i groza potwornym piętnem ciążyła nad ogo-
łoconymi konarami... Zda się, że nocą cichą wy-
pływa z gestwiny jęk gwizd kuli i gromy wy-
strzałów. Ale ranek wie dzie z sobą słońce tak
złociste, roś tak świeża, falę życia niestrudzo-

nej przyrody tak nową, że widma błędnej i młkają...
Pełne groźnej mocy „mnione” oddala się, zmie-
nia się w przeszłość cichą, o której mówić będą
legendy i pieśni. Ponad parkiem toczą się sennie
obłoki białe, dziwne zjawy, kłęby i strzępy. A
skoro wieczór zapadnie, olbrzymi ogród staje się
połem igrzysk komarów, co w obłąkańczych krę-
gach płasy wieczorne wiodą.

POWRÓT DZIECI ZE WSI. We czwartek, dnia
28 bm. o godz. 7:20 rano: z Zakopanego i Myślenic.
Dnia 29 bm.: z Tymbarku, Limanowej, Sowlin,
Dobrej, Krynicy, Muszyny, Ptaszkowej, Łacka, Piw-
nicznej, Starego Sącza, Dąbrowki niem., Podgrodzia,
Ropy, Grybowa, Zagórzan, Bobowej, Białej niższej
Ciechłowic.

Dnia 30 bm.: z Dominikowic, Lipinek, Wojtowej,
Łużnej, Biecha, Trzcinicy — dalej z Krosna, Kor-
czyń, Odrzykonia, Jedlicza, Potoka i Krośnice ni-
ższej, Żegiestowa i Makowa.

Dnia 31 bm.: z Soli, Ciężyny, Radziechowy, Za-
błocia, Moszczanicy, Łodygowic, Rybářzowic.

Co do innych kolonii, nie wymienionych w po-
wyższym zestawieniu, będą osobne ogłoszenia w
dziennikach z podaniem daty przyjazdu.

Wskutek gremialnego powrotu kolonii w dniach
od 27 do 31 bm. włącznie, posiedzenie ścisłego
Komitetu „Dzieci na wieś” w sobotę 30 bm. nie od-
będzie się, lecz w przyszłym tygodniu. O dacie,
godzinie i porządku dziennym posiedzenia sprawo-
zdawczego doniosą dzienniki.

O STREJKU, którego nie ma. Jedno z pism
podało sensacyjną wiadomość o projekcie strejku fry-
zyerów. Jak nam donoszą z organizacji pomocników
handlowych, nikt tam o strejku dotąd nie myśli.
Jest wprawdzie w toku akcja w kierunku poprawy
naprawdę nędznego wynagrodzenia pracowników w
tym zawodzie, unormowania czasu pracy i zniesie-
nia napiwków, ale nikt tam o manię strejków tam nie
choruje. Pracownicy fryzjerscy nie wątpią, że roz-
poczęta obecnie akcja zakończy się w drodze poro-
zumienia. Przeprowadzane obecnie żądania ekono-
miczne ludzi żyjących ze swej pracy, są ciężkim pro-
blemem społecznym, którego nie godzi się przed-
stawiać jako sensację — w dodatku nieprawdziwą.

Z KOLONII WAKACYJNEJ w Lisku otrzymu-
jemy skargę na dzielenie dzieci na protegowane i
proteki niegodne, na sprowadzanie familli kierowni-
ctwa kolonii, co odbija się na żywieniu dzieci. —
Byłby już najwyższy czas, aby wszyscy wychowawcy
nauczyli się dzieci oceniać według ich zdolności i za-
chowania, a nie z pochodzenia.

ZGROMADZENIE EMERYTÓW I EMERYTEK
szkół powszechnych, zamieszkałych we Lwowie, od-
będzie się w dniu 30 sierpnia b. r. o godzinie 3
po południu w szkole męskiej im. Staszica, celem
omówienia środków zaradczych ku zwalczaniu ogól-
nej nędzy, spowodowanej szaloną drożyzną, a która
najdotkliwiej gniecie emerytów i emerytki, tudzież
wdowy i sieroty po nauczycielach szkół powszech-
nych.

NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH. „Ecole Reforme”
pod dyrektora Fr. Konrada rozpoczyna z dniem 1-go
września 10-ty rok szkolny. W program nauki wcho-
dzą początkujące, niższe i wyższe kursa języków,
konwersacya i literatura, stenografia polska i nie-
miecka, jednoroczny kurs łaciny do matury, nauka
pisania na maszynach różnych systemów i jako no-
wo wprowadzony przedmiot: kaligrafia. Wpisy przy-
jmuje kancelarya przy ul. Pańskiej 14 od 11—1 i
od 4—6.

JAK MAKA DOSTAJE SIĘ W PASEK? Kupiec
Salomon Nass z Glinian zakupił tam w większej
ilości makę, którą zamierzał we Lwowie puścić w
pasek. W tym celu, uproszony Albin G., szofer
kraj. stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, za 7 kóp
jaj miał mu — jak wykazało śledztwo wojskowe —
przywieść do Lwowa tę makę i ulokować ją w pa-
lacu Siemińskich przy ul. Piekarskiej. Podczas re-
wizji znaleziono tu 6 i pół worków oraz dwie pacz-
ki maki żytniej i pszenicznej i 20 kg. cukru. Makę
tę zajął wojskowy okr. urząd gospodarczy, a Nassa
zamknięto w aresztach policyjnych.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MORDERSTWA w ul.
Na Bionie. Jako podejrzaną o ten czyn zbrodniczy
aresztowano z razu pewną kobietę, lecz nie wyświe-
tliło to tego zagadkowego faktu. — W ostatnich
dniach ujęto jako podejrzanego o morderstwo pew-
nego mężczyznę, a dochodzenia toczą się dalej. —
O wynikach śledztwa doniesiemy wkrótce.

„DOBRA CIOCIA” ŻYJE! Do rzeczywistości, przy
ul. Tarnowskiego l. 11 a przyszła ta wiecznie
odradzająca się „dobra ciocia” i widząc bawia-
ce się na podwórzu dzieci dozorczyńni Tomaszew-
skiej, posłała je po papierosy i cukierki.

W tym czasie skradła przez okno p. T. koc i
prześcierało wartości 220 koron, oraz 2 spodnice
i bieliznę, dane jej do prania. Przybyła do do-
mku p. Tomaszewska, nie dała za wygrane, lecz
w tej chwili udała się na pl. Solskich w poszuki-
waniu za tą „dobrą ciocią”, i tu spostrzegła
tę kobietę, która już ostatnią spodnicę sprzeda-
wała.

Podczas wynikłej awantury została suknią w
ręku dozorczyńni, ale „ciocia” zbiegła.

CZŁOWIEK O SILNYM CHARAKTERZE. P. An-
toni Fesinger, majster szewski, zamieszkały przy ul.
Długosza 3, przechodził przez plac Gołuchowskich,
mając „pod pachą” wierzch bucików z złotej skóry.
W ścisłości skradł mu „nieznany sprawca” tę część
bucików, co wyprowadziło poszkodowanego z rów-
nowagi. Pełen „szewskiej pasyi” wychodził w na-
stępne dni na miasto, poszukując za złodziejem.
I w parę dni później spostrzegł na placu Solskich
I. Zeitlera false Edelsteina, który sprzedawał buciki
ze skóry jemu skradzionej, którą poznał po swym
znaku, ale już poczerpione. Aresztowany Edelstein
zeznał, że otrzymał te buciki na sprzedaż od M.
Grünfelda, szynkarza przy ul. Żółkiewskiej 49. —
Śledztwo w tej sprawie prowadzi policyja.

NIEUCZCIWY CHŁOPIEC. Kupiec ze Stryja, Ma-
jer Altschiller, dał czternastoletniemu chłopakowi, śle-
pemu na jedno oko do niesienia dwa pakiety, zawie-
rające materję barchanową wartości 5.000 koron.
W ulicy Kazimierzowskiej chłopak zbiegł wraz z
materją bez śladu.

ARESZTOWANIE. Agent pol. Mulik aresztował
Tomasza Antonowa, betoniarza, zamieszkałego przy
ul. Żółkiewskiej 73, którego sąd obwodowy w Tar-
nowie ścigał za zbrodnię rabunku.

KRADZIEŻE KONI. D. Czerwińskiemu, rolniko-
wi z Wrocowa, pow. Gródek Jag., skradziono ze
stajni nocą parę koni.

Janowi Romaniszynowi, rolnikowi z Gajów pod
Lwowem, skradziono parę koni w nocy z pastwiska.
Obaj wyrazili przypuszczenie, że skradzione ko-
nie znajdują się we Lwowie.

TAKSA KURACJI SŁONECZNEJ... pod „Abazya”
za wygrzewanie się na słońcu w ul. Legionów przed
kawiarnią „Abazya” oraz za tamowanie komunikacyi
zapłacili Mendel Brauner i Fischel Magera po 20
koron grzywny.

Z DNIA I NOCY. Panu Sz. Kupferszmidowi,
czeladnikowi malarskiemu, skradziono z mie-
szkania przy ul. Sykstuskiej l. 17 ubranie, bu-
ciki oraz 180 koron gotówki. Szkoda wynosi
1580 koron.

ZAKŁAD NAUKOWY im. H. JORDANA rozpo-
czyyna naukę dnia 3 września. Egzamina wstępne
odbędzie się 1 i 2 września. Wpisy przyjmuje się
od 28 bm. od 12—2 i od 4—6. 1071—4

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA:
Zebrane na zgromadzeniu majstrów szewskich 106
kor.; Elektrownia kolejowa 692 kor.; Fiedler (Ga-
zownia kolej.) 50 kor.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje admi-
nistracya „Dziennika Ludowego” we Lwowie, ulica
Sykstuska l. 21, II. p.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

JANINA FELDSTEIN-MUNDOWA rozpoczyna we
wrześniu 1919 r. przy ul. Cytadeli 7, II. p.

- Kursa zbiorowe rysunków, wycinanek i malarstwa**
dla dzieci i młodzieży do lat 14.
- Kurs zbiorowy wstępnych wiadomości z muzyki**
przed właściwą nauką fortepianu dla dzieci od lat 5—8.
- Lekcje fortepianu dla dzieci i starszych.**
Zgłoszenia i informacje od 12 września codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt od 3 1/2—5 1/2 pop. 589—2

Magazyn obuwia E. JAREMY, ul. Fredry 9
poszukuje zdolnych robotników na damską szyci-
i kutą robotę. Płaca 100 kor. od pary.

Dzieje ziemi śląskiej.

Ziemia ślązan, plemienia lechickiego, biorące go dzielnicową nazwę od rzeki Ślązy, przypływającej w pobliżu dzisiejszego zniemczonego już zupełnie Wrocławia, zjednoczona z państwem polskim przez budowniczo jego siły i jedność, Bolesława Chrobrego,

w wieku dziesiątym, na mocy testamentu Bolesława Krzywoustego straciła związek państwowy z polską Matczyzną.

Odtąd losy jej potoczyły się już odrębnym torem, niż reszty ziem polskich, ujętych w więź państwową pod własnymi władcami. Za Bolesława Kędzierzawego Śląsk na krótko wraca do łączności z polską dzielnicą, Mazowszem, lecz już w roku 1163 odzyskują ją synowie ks. Władysława i dzielią na trzy części: Górny, Środkowy i Dolny, co było zarówno początkiem procesu rozdrabniania ziemi śląskiej na ksiąstewka drobne, a zarazem gwałtownej germanizacji Śląska.

Prąd ten szedł z dworów książąt, wychowanych na dworze niemieckiego cesarza Konrada mówiących po niemiecku, otaczających się panami niemieckimi, pomiędzy których rozdzielali najwyższe państwowe dostojenstwa i rycerstwa, zarażonych duchem germańskim od swych władców; z drugiej strony germanizowała kraj intensywna kolonizacja, która szczególnie po najeździe tatarskim (w w. 13), przybrała ogromne rozmiary.

Równocześnie nie ustawał proces rozdrabniania się ziemi śląskiej na coraz to słabsze ksiąstewka, których liczba w wieku 15. wynosiła już ponad dwadzieścia. Drobną ksiąstwą szukali oparcia się w swej słabości o silne wówczas państwo czeskie Luksemburgów, zresztą o kulturze nawkróć niemieckiej. Tak do r. 1329 większość ksiąząt śląskich uznała się lennikami królów czeskich, opór zaś innych złamano zbrojnie. Wobec takiego stanu rzeczy

Polska w roku 1335 zrzekła się swych pretensyj do Śląska

na rzecz Luksemburgów, wzamian za ich rezygnację do korony polskiej; w roku 1337 cesarz Karol IV ogłosił wcielenie ziemi śląskiej do kraju korony czeskiej, jako części składowej cesarstwa niemieckiego. Książęta śląscy zachowali prawa udzielnych władców: wojsko, prawo bicia monety, urzędy, sądy, a biali w razie ich bezpotomnej śmierci, księżstwa ich przechodziły na własność korony czeskiej. Z Polską Śląsk utrzymywał stosunki głównie na gruncie kościelnym; dycezyja wrocławska była pod władzą arcybiskupów gnieźnieńskich

W okresie rozluźniania się więzi państwowej cesarstwa niemieckiego i upadku jego potęgi, — Śląsk począł szukać oparcia o potężną wówczas Polskę Jagellonów. Wtedy też niektóre księżstwa, jak Oświęcimskie, Zatorskie, czasowo Opawskie i Głogowskie wróciły do łączności z Polską. Ostatecznie jednak

Śląsk w w. 16 przeszedł wraz z resztą dziedzictwa Luksemburgów pod władzę Habsburgów,

pod których zwierzchnictwem, a potem po wymarciu Piastowiczów, pod bezpośrednimi rządami pozostawał do r. 1742, kiedy to na mocy pokoju wrocławskiego Fryderyk brandenburski zagarnął cały Śląsk Górny i Środkowy, a przy Habsburgach (Maryi Teresie) pozostały tylko księżstwa Cieszyńskie, Opawskie i Karniowskie. Ten stan rzeczy przetrwał aż do pogromu państw centralnych przez zachodnią koalicję i rozpadnięcia się państwa Habsburgów.

Wiekowa niewola obca, połączona z niesłychanym uciskiem narodowościowym i społecznym, intensywna germanizacja prowadzona od samego zerwania łączności państwowej Śląska z Polską w w. 12. przez zniemczonych Piastowiczów, Luksemburgów, potem Habsburgów i Prusy, sprawiły, że polskimi dotrwały dotychczas tylko księżstwa Opolskie i Cieszyńskie i polskość tę wielokrotnie w ciągu wieku 19., w którym nastąpiło, pod wpływem ogólnie-europejskich prądów wolnościowych, odrodzenie się narodowo-polskie tych ziem, oraz w w. 20. głośno i dobitnie, słowem i czynem manifestowały; dały też wielokrotnie dobitny wyraz swemu poczuciu łączności narodowej, kulturalnej i duchowej z całym narodem polskim, a dziś, gdy proklamowano uroczyste dezynterytoryjów narodowych i zjednoczenie w więź państwową wszystkich rozdartych terytoriów narodowych,

domagają się powrotu do polskiej Matczyzny.

Zbrojne powstanie całej ludności Cieszyńskiego i faktom odpowiedziała ta ziemia na podstępny i brutalny gwałt hord czeskich, jest najlepszym przed całym cywilizowanym światem złożonym świadectwem polskości starej lechickiej dzielnicy śląsko-cieszyńskiej i manifestacją woli jej ludu należenia do polskiego państwa.

Zakończony epizod z Habsburgiem

Awantura z Józefem Habsburgiem i jego wielkorządcstwem na Węgrzech już skończona. Zakończenie jej jest tak operetkowe, jak była operetkowa jego rola o geście panującego. Nie stało się źle, że zdyskredytowany ród byłych panujących ukazał się znowu na widowni, próbując na życie narodu wywierać swój fatalny wpływ, gdyż to właśnie wystąpienie okazało jak najwidoczniej, że na podobne eksperymenty już czas minął, że są one — anachronizmem, gdyż przez ten rok blisko dzielący lud węgierski i niemiecki od katastrofy wojennej, zrobiła historia olbrzymi krok naprzód, do muzeum osobliwości składając cały szereg królów i królików, rozmaitych „pomazańców boskich“ z Hohenzollernem i Habsburgiem na czele.

Koalicja jednym stanowczym rozkazem wyrzuciła Józefa z jego gubernatorskiego stolca. Wszelkie nadzieje, które żywili reakcyoniści i monarchiści rozmaitego gatunku, że istnieje zamiat przywrócenia dynastji, utworzenia nowej monarchji — co rzekomo miało leżeć w interesach koalicji — okazały się złudniami. Było głupotą spodziewać się, że świat nie ma co innego do roboty, jak troszczyć się o trony dla napełnionych monarchów, głupotą było myśleć, że demokracje krajów koalicyjnych zgodzą się na to, by ludom wbrew ich woli narzucać królów.

Państwa koalicji nie dały się wziąć na bezczelny wykręt, jakim rząd Józefa Habsburga, narzucał Węgrom przez kilka tysięcy żołnierzy, kontrrewolucyjnych, starał się utrzymać u steru, zapowiadając, że chce przeprowadzić wybory, aby lud miał możność wypowiedzenia się przez swych przedstawicieli, jakiej formy rządu sobie życzy.

Jakby spreparowano tę „wolę narodu“, pod jakim terrorem przeprowadzonoby wybory, można sobie wyobrazić.

Los rządu Habsburga i żołdaka Friedricha został przypieczętowany z chwilą, kiedy socjaliści odmówili mu swego poparcia, dając koalicji do zrozumienia, że musi być utworzony rząd, w którym „wszystkie partie mają być zastąpione“.

Ta energiczna postawa socjalistów węgierskich, którzy nie dali się skusić obietnicami trzema portfelami, nie chcąc iść w służbę Habsburga, uratowała Węgry od nawrotu do reakcyjnego ustroju rządów i od nowych prawdopodobnych wstrząsów wewnętrznych.

Krótki był epizod monarchistyczny, ale jest pouczający: mówi on, że monarchia przeżyła się już w świadomości ludzi.

Z kolonii wakacyjnych

Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu krążących pogłosek niepomysłnych o niektórych koloniach wakacyjnych, odwiedziwszy naszych chłopców dwukrotnie na kolonii 51 w Sowlinach obok Limanowej. Przybywszy na miejsce, zastaliśmy ich czerstwych, rumianych, pełnych humoru i wesołości.

Wypytywani o stosunki żywnościowe i obchodzenie się z nimi, wszyscy okazali zupełne zadowolenie, nie mogąc dosyć nachwalić, jak się wyrażali, „swego dobrego Pana“, tj. kierownika kolonii, p. Juliana Mikosińskiego oraz żonę jego, którzy wszystko czynią, by uprzyjemnić im i wykorzystać czas wakacyjny. Stosunek ich do dzieci jest nader serdeczny i przyjacielski. Odżywianie dobre, otrzymują 5 razy dziennie dostatni posiłek. Wszystko zawdzięczyć należy szczególnie troskliwości i staraniom kierownika tejże kolonii.

Dlatego też poczuwamy się do obowiązku wyrazić p. Julianowi Mikosińskiemu oraz żonie jego, Maryi za ich troskliwość i poświęcenie się dla powierzonej im dziatwy, publicznie, pełne uznania, naszą wdzięczność i podziękowanie. Adam Bilik, Wojciech Kurczak, J. Jabłoński.

Kłopoty aprowizacyjne i kacyk z Czortkowa.

Stanisławów, 25 sierpnia.

W Stanisławowie istnieją konsumy robotnicze „Jedność“ i „Naprzód“, liczące do 4.000 członków, przyczem robotnicy mają własną piekarnię.

Wobec tego, że w mieście panuje szalona drożyzna środków spożywczych i stały brak tychże, konsumy wysłały swego delegata do powiatów Zaleszczyckiego, Kopyczyńskiego i Czortkowskiego w celu zakupu zboża i innych wiktualii.

Delegat ten był zaopatrzony we wszystkie cywilne i wojskowe przepustki, oraz w list polecający ze starostwa stanisławowskiego do starostwa w Czortkowie. Przybywszy tu na miejsce, udał się do tej władzy i tu urzędnik starostwa przejrzaawszy jego papiery, zezwolił na zakupno zboża i zapewnił o zezwoleniu wywozu.

Zakupiwszy cztery wagony wiktualii, uszczęśliwiony udaje się na kolej w celu uzyskania potrzebnych wagonów, lecz tu poinformowali go, że musi mieć zezwolenie starosty na piśmie.

Udaje się ponownie wymieniony delegat do pana starosty, lecz ten mu odpowiada, że zezwo-

lenia na wywóz zboża nie da, bo w jego powiecie panuje głód. Powiedzenie to jest, jak fakta świadczą, niesłuszne, bo właśnie w tych powiatach dla braku wywozu panuje nadmiar żywności, lecz w tym wypadku kacyk czortkowski musi pokazać swą wolę.

Podany fakt świadczy najlepiej, z jakimi trudnościami musi walczyć wygłodzona masa robotnicza miast. Lecz nie dość na tem.

Magistrat stanisławowski otrzymał około 17 listów pozwolenia przywozu wiktualii dla miasta z Ministerstwa aprowizacji. Listy te zarząd miasta rozdał różnym prywatnym komisyonerom, którzy nie dają gwarancji co do uczciwego prowadzenia interesów — więc nie dziw, że paskarstwo kwitnie i rozwijać się będzie nadal. Czyż przy rozdziale tych list nie można było uwzględnić konsumów, zastępujących interesa tak poważnej liczby członków?

O to magistrat stanisławowski nie troszczy się, należy przeto, ażeby członkowie tych zrzeszeń upomnieli się w sprawie powyższej gdzie należy.

TEATR STYLOWY

„CHIMERA“

STUDENCI WARSZAWY

Film :
polski!

Lwów, ulica Akademicka liczba 8

Dramat w 5 częściach. Film ten jest pierwszorzędnym dziełem wytwórni filmowej „Sfinks“ w Warszawie.

Nadto doborowe uzupełnienie programu.

Jak przeciwdziałać paskarstwu i wywożeniu towarów za granicę.

Jeden z czytelników nadsyła nam następujące uwagi:

Towar wbrew obowiązującym przepisom wywożony za granicę państwa, przewożony lub sprzedawany ponad ustanowioną przez właściwe czynniki cenę taryfową ulega bezwzględnie konfiskacie na rzecz państwa, które natomiast każdemu, kto doniesie i spowoduje konfiskatę danego towaru wypłaci 50 proc. ceny targowej, względnie taryfą ustanowioną, a ponadto jeżeli zakwestyonowane towary należą do kategorii towarów codziennego użytku, nie wyjętych z obiegu (przedmioty wojskowe, amunicja, środki wybuchowe, truciźna etc.), donoszący będzie miał prawo otrzymać dla swoich ascendentów i descendentów stosowną ilość towaru, którego wartość odliczy się od wypłaty się mającej sumy, tytułem premii. Oprócz tego właściciel, posiadacz, względnie dysponujący zakwestyonowanym towarem ulegnie karze więzienia do lat sześciu i karze pieniężnej do 200.000 marek.

O ileby powyższe przepisy zostały wprowadzone w życie, wszelkie szmuglerstwo, paskarstwo i t. p. byłoby wykluczone, gdyż posiadacz towaru przy rozgałęzionem nawet przekupstwie różnych funkcjonariuszy nie byłby w stanie im się opłacić,

zakwestyonować bowiem towar mógłby każdy obywatel, dalej funkcjonariusz odnośny mógłby w sposób legalny i uczciwy uzyskać znaczną nawet kwotę. Naprzykład ktoś wywozi za granicę towar wartości 100.000 K, donoszący ma prawo do połowy, t. j. 50.000 K. — Posiadacz więc towaru nie będzie w stanie opłacić się, bo musiałby zapłacić znacznie więcej, aniżeli 50.000 K.

Szmuglowanie zatem towarów nie opłaciłoby mu się a ponadto z powodu możliwości zakwestyonowania towaru przez każdego innego obywatela, nie byłby nigdy pewny, czy towar pomimo łapówki nie ulegnie konfiskacie.

Dalszy przykład: ktoś kupuje towar do sprzedaży po cenie wyższej, jak ustanowiona, dziś większość obywateli płaci sumę wyższą, ażeby tylko towar niezbędnie mu potrzebny otrzymać. W razie zaś obowiązywania powyższych przepisów, każdy będzie miał prawo do uzyskania wartości 50 proc. danego towaru, oraz stosowną część, potrzebną dla niego i rodziny.

Czy odważy się kto wówczas oferować towar w cenie ponad taryfę a to najważniejsze, czy znajdzie się ktoś, kto by interesy paskarza milcząco pokrywał, gdy w doniesieniu będzie zaangażowany jego własny interes?

nych kompetentnem, tylko Ministerstwo zdrowia, szczerścią i pomyślnością...

— Nie rób pan z tata waryata, bo tu pluć nie wolno!

— Pomówmy rozsądnie, panie konduktorze, gdyby nawet znalazł się ktoś, któryby c. k. Ministerstwo kolei żelaznych uznał za kompetentną władzę w Polsce, to mając tylko trochę rozgarńnięcia i znajomości ustaw i ustroju c. k. państwa austriackiego, musiałby uznać owo obwieszczenie za świadomy fałszyfik, obliczony na kompletną ignorancję podróżującej publiczności. Jak i panu pewnie wiadomem jest, panie konduktorze, to w roku 1857 nie obowiązywała jeszcze w Austrii waluta koronowa, podczas gdy w obwieszczeniu tramwajowem przewidziana jest kara od 2 do 200 koron, po myśli rozporządzenia z 30 września 1857 roku. Tu fałszerstwo rzuca się w oczy!.. Jak można kogoś ukarać grzywną w walucie która w czasie wydania rozporządzenia wcale jeszcze nie istniała?... Powiedz pan sam!..

— Z pana fajny mechanik! — zawyrokował konduktor.

— A widzi pan!.. A teraz jeszcze jedna kwestya, której zapewne i łaskawy pan nie przewidywał, chcąc stać na straży ścisłego zastosowania ustawy o pluciu z roku 1857... Pan może wskutek tego popaść w konflikt z własnem sumieniem...

Konduktor zdawał się nie zupełnie mnie pojmować.

— Weźmy pod rozwagę tylko karę grzywny od 2 do 200 koron, przewidzianą tem rozporządzeniem, nie mówiąc już o karze aresztu. Naprzykład, ja teraz wypłułem i pan z tego robi użytek. Ile ja mam za to zapłacić?...

— 2 do 200 koron! — odparł konduktor.

— Bądźmy ściślejsi, panie konduktorze! — Jak ja mam wypłuć za 2 korony, a jak za 200 koron?

Konduktor zmieszał się.

— No, pytam pana na wiele można oszacować moje splunięcie?... Dlaczego ja, ciesząc się np. pańską sympatją, mam zapłacić, powiedzmy 2 korony za jedno splunięcie, podczas gdy ktoś uboższy odemnie, a nie mający wpływów, może być skazany na zapłacenie 200 koron, za takie same splunięcie?... Przecież tu jest wolne pole do rażących nadużyć!..

Konduktor przecierał sobie czoło.

— Więc bądź pan łaskaw i powiedz mi pan, jak się pluje za 2 korony, a jak za 200 koron?... Konduktor był bardzo zakłopotany.

— A widzi pan, że pan tej sprawy nie może wziąć na swoje sumienie! Ponieważ na jakoś i ilość plwocić nie ma ustalonej taryfy, więc ktoś, który jest nawet zdecydowany zapłacić za wypłucie 2 korony, może się narażić na zapłacenie 200 kor. i odwrotnie... Czy może mi pan wskazać sposób plucia np. za 45 koron, albo za 127 kor. 32 hal?... Nie! A więc jaka z tego konkluzya?..

— Pluj pan do dyabła, gdzie pan chce! — warknął konduktor i splunął zamazyście na sam środek wozu.

Raort.

Zebrania.

W niedzielę, dnia 24 b. m. odbyło się zgromadzenie lwowskich majstrów szewskich przy udziale kilkudziesięciu członków w sprawie wydawania pisma zawodowego i w sprawie założenia handlu skór i dodatków szewskich. Zebraniu przewodniczył p. M. Warnicki, sekretarzowali Jakóbski i Podgórski. Po ożywionej dyskusji nad referatem p. Lecha w sprawie wydawania pisma zawodowego — w której zabierało głos kilkunastu mówców — uchwalono wniosek p. Jakóbskiego: „Zebrani majstrowie szewscy, uznając potrzebę istnienia pisma zawodowego, któreby poświęcone było wyłącznie sprawom zawodowym szewskim, uchwalają w zasadzie wydawanie takiego pisma peryodycznego, jako organu fachowego”. Następnie uchwalono polecić dotychczasowemu komitetowi, by przyszedł z gotowym projektem wydawnictwa pod względem finansowym i przedłożył go najbliższemu zebraniu.

Następnie po przemówieniu p. Warnickiego i innych uczestników zebrania postanowiono założyć związkowy handel skór i dodatków szewskich, oraz sprzedaży gotowego obuwia. W tym celu polecono komitetowi poczynienie dalszych kroków i poczęto wpisywać się na członków.

W końcu na apel przewodniczącego zebrano na „Fundusz obrony Górnego Śląska” kwotę 106 koron na ręce p. Podkótki z poleceniem złożenia tejże w Administracji „Dziennika Ludowego”.

W niedzielę 31 bm. o godz. 9'30 przed południem odbędzie się zebranie w lokalu Stowarzyszenia.

3 chwili.

WOJENNE WIELOŻENSTWO

(—) Onegdaj lwowskie kroniki policyjne zanotowały ucieczkę „międzynarodowego” małżonka, Henryka Berkowicza, który w ciągu kilku lat zawarł związki małżeńskie z trzema kobietami rozmaitych nacji, opuszczając w końcu każdą z nich i unosząc z sobą łup pieniężny.

Znacznie „niewinnie” wygląda małżonek, sądzony w tymże czasie w wiedeńskim sądzie krajowym, niejaki Karol Mayer, ślusarz z zawodu, oskarżony o dwużeństwo i wyjaśniający, że... zapomniat, iż jest już żonaty i zawarł powtórne małżeństwo w przekonaniu, że jest kawalerem. Wyśadek bądź co bądź niezwykły.

Osobliwe „zapomnienie” tłómaczy wezwany do rozprawy lekarz sztabowy w ten sposób, iż oskarżony przebywając w wojsku, zapadł na chorobę nerwową, która mogła spowodować utratę pamięci.

Sąd uznał bigamistę za chorego umysłowo i uwolnił go od winy, zarazem zaś obie małżonki odzyskały wolność, gdyż drugi związek z natury rzeczy był nieważny, pierwszy zaś został rozwiązany z powodu choroby umysłowej.

Popierajcie Polską Poż. Państw!

MIŁOŚNICY

kinoteatrów mają obecnie sposobność ujrzenia wyświetlanego z wielkim powodzeniem

W MARYSIENCE I KOPERNIKU

dramatu z czasów rewolucji francuskiej p. t.

CHARLOTTE CORDAY

Główne role kreuja słynni artyści polscy

Lya Mara i Wiktor Bigański

DOBOROWE UZUPEŁNIENIE PROGRAMU.

KONCERT FILHARMONICZNY.

Szpiegostwo w czasie wojny.

Podczas wojny światowej szpiegostwo dobiło całego arsenału sprytnych sztuczek i sposobów, dotychczas nieznanych.

W czasopiśmie niemieckim „Ueber Land u. Meer“ znajdujemy ciekawy artykuł, podający przykłady tych niezwykłych podstępów.

Francuzi używali osobliwie spreparowanego atramentu niewidzialnego, do czynienia notatek, które potem „wywoływano“ odpowiednimi sposobami. Proszki do sporządzania takiego atramentu nosili przy sobie jako proszki apteczne, zaopatrzone firmą aptek.

Szpiegowie włoscy nosili przy sobie atrament niewidzialny pod pozorem „środka od bólu zębów“.

Spiewaczka Lavan z Niem. Teatru w Pradze wstawiała się wypisywaniem doniesień na swej sukni jedwabnej, naturalnie niedostrzegalnym dla oka płynem. Miała przytem zawsze szczęście — wiele jednak kobiet zostało schwytanych na podobnej manipulacji.

Do przenoszenia odcisków stempli i pieczęci używano zazwyczaj gorącego jaja, zgotowanego na twardo, obranego ze skorupki.

Szpiegostwo ulubione w sferach wywiadowców szpiegowskich był figiel z kutasem parasola, tworzącym zarazem małą sakiewkę. Długo uważano sakiewki takie za niewinny figiel, wkońcu jednak przekonano się, że służą do dyskretnego przechowywania doniesień szpiegowskich na cienkim papierze jedwabnym.

Wprost niema części odzieży, ani bielizny, któreby szpiegom nie służyły jako środek przeniesienia wieści.

Pewna kobieta miała pod górną wargą ukrytą rurkę gumową, w przecięciu 1,5 milimetrową a wewnątrz rurki na igle zwinięty był papier japoński z tajemnicami wojskowymi.

Jeden ze szpiegów rosyjskich nosił notatki pod... zrogowaciałą skórą pięty.

Oryginalne też były wynalezione w ostatniej wojnie podstępny z fałszywym zajacem, markami listowymi, cygarami i t. p.

Różne.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA sprawiedliwości. Upoważniam pp. prezesów sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie na podstawie par. 4 ustawy o organizacji sądowej, by aż do dalszego zarządzenia dopuszczali po myśli par. 1 cesarskiego rozporządzenia z 6 kwietnia 1859, Dz. pr. p. Nr. 91 kandydatów, którzy w podaniu o przyjęcie oświadczą, że zamierzają się poświęcić urzędowi sędziowskiemu lub złożyć egzamin sędziowski, do aplikacji sądowej przed złożeniem trzeciego teoretycznego egzaminu państwowego.

Przyjęcie uważać należy jako dozwolone pod tym warunkiem, że kandydat złoży brakujący egzamin najdalej w ciągu roku po wstąpieniu na aplikację sądową. Prezesi sądów apelacyjnych władni są termin ten z ważnych powodów przedłużyć do lat dwóch. Jeżeli aplikant do tego czasu nie złoży egzaminu, będzie zwolniony ze służby. Minister sprawiedliwości: Supiński.

Ogłoszenia Magistratu.

SPRZEDAŻ BENZYNY. Magistrat zawiadamia mieszkańców miasta, że począwszy od dnia niniejszego ogłoszenia wydawać będą okręgowe biura przekazy uprawniające do zakupu 1-go litra benzyny do primusów dla gospodarstw domowych za okazaniem legitymacji spożywczej.

Rozdawnictwo trwać będzie aż do wyczerpania szczytnych zapasów. Cenę ustalaono w handlu detalicznym na 2 korony 32 hal. za litr.

Zarazem wzywa się P. T. kierowników Zakładów i Instytucji, by bezzwłocznie zgłosili się w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska 1. 11, II. p. celem podjęcia przekazów naftowych za sierpień 1919.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie, w piątek, dnia 29 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu własnym.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GMINNYCH. (Sekcja elektrowni miejskiej) odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 9:30 wieczór w sali Rady Robotniczej, Rynek 1. 8. Sprawy bardzo ważne. — Jawcie się wszyscy! — Laskowski, przew. Drobni, sekr.

WSZELKIE SPRAWY organizacyjne oraz podatku partyjnego załatwia z ramienia Rady Robotniczej tow. Konarski w lokalu R. R., Rynek 8, I. p. codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem, w niedziele i święta od 10 do 12. — Prezydium Rady Robotniczej m. Lwowa.

0—

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. **FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 398

PIECZĘCE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Sykstuska 1. 19 Maks Glaserman**

Samodzielnych monterów do centralnego ogrzewania i wodociągów poszukuje Preis Szeptyckich 31. od 12— 1.

H. Mandl, Sykstuska 14 kupuje złoto, srebro i płaści najwyższe ceny. Przyjmuje roboty zegarmistrzowskie i złotnicze — wykonuje szybko i starannie. 553—5

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

Monogramy w złocie i srebrze

wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

Zgubiłem portfel zawierający tylko moje dokumenta osobiste. — Uczciwy znalazca raczy go zwrócić za wynagrodzeniem Izak Nadel krawiec, Chorażczyzny 5. 583—5

Nabija i wyrabia ochraniacze z przedwojennej skóry Fabryka ochraniaczy, Jagiellońska 16.

Zakład dentystyczny
Dr. Władysław Helfer
i Józef Rappaport
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. H. SCHWARZ 892—3
sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

Kartofle jesienne

około 50 wagonów kupi detalicznie lub w całości Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy „Oszczędność“ Lwów 2.

Oferenci zechcą przedłożyć najdalej do dnia 30. września br. swoje oferty z załadowaniem loco najbliższa stacja kolejowa.

NOWOŚCI DLA PAN!

Bluzki markietowe w wielkim wyborze o 50% taniej. — Pończochy jedwabne K 60, Fildcosse K 48, niciane K 38. Szlafroki do prania bajecznie tanio poleca konfekcja damska

Z. MANNER, Sykstuska 2.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNI FIRM
ZAKŁAD **D. WEISS** i FABRYKA
RYTOWNICZY PIECZĘCI
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

KALECTWA

nie powinno się zaniedbywać!

Lecznice gorsety prostujące

i przyrządy ortopedyczne przeciw skrzywieniu kości grzbietowej (pleców), tworzącym się garbem u dzieci i osób starszych. Protezy (sztuczne nogi) wedle najnowszej techniki dla amputowanych po operacjach. Osobiste jawienie się jest bezwarunkowo konieczne.
Przyjmuje od godz. 10-tej do 1-szej i od 3-tej do 6-tej popołudniu.

RAPAPORT

Nowoczesny Zakład Ortopedyczny
Lwów, ulica Krasickich liczbą 8.

UWAGA. Z powodu sezonu kąpielowego przyjmuje tylko do 10 września br.

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne. Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia.
Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

LAMBERT I KRZYSIAK

Lwów, Podlewskiego 7.

ma na składzie: 1) cykoryę włocławską z fabryki „Bohna i Ski“ we Włocławiu. Dla konsumów odpowiedni rabat.

2) Krochmal marki „Viller“ sztywnik w paczkach po 250 gramów używa się bez domieszki boraksu według przepisu umieszczonego na każdej paczce.

KALENDARZE ŚCIENNE na rok 1920

wyjść wkrótce. Celem urzucenia nakładu proszę o wcześnie zamówienia.
A GOLDMAN, DRUKARNIA we LWOWIE, SYKSTUSKA 19.

Specjalista chor. wenerycznych, skór. i moczowych

Dr. Wilhelm Lauterstein

ord. od 11—1 i 2 1/2—5 890—3
Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Stowackiego).

Teatr świetlny
botaczny 1. 7.

APOLLO

Od środy dnia
27. sierpnia

MONO

Romans Lusi

W gł. roli **LOTTE NEUMAN**
Nadto doborowa komedya

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYRZEK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.